



# Marek Edelman

Mural społecznościowy w 70-tą rocznicę  
powstania w getcie warszawskim  
18.04.2013.





## Marek Edelman (1919 - 2009)

Marek Edelman miał dwadzieścia lat, kiedy został jednym z przywódców powstania w getcie warszawskim. Półtora roku później walczył jako żołnierz na barykadach powstania warszawskiego. Po wojnie ukończył studia medyczne w Łodzi i został lekarzem kardiologiem, by następnie przez kilkadziesiąt lat praktyki szpitalnej wydrzeć śmierci niejedno życie. „Zrozumiałem, że jako lekarz mogę znów odpowiadać za życie ludzkie... widziałem sale, na których leżeli moi pacjenci. To były czasy, kiedy nie mieliśmy dzisiejszych lekarstw ani zabiegów, ani aparatów, i większość ludzi w tych moich salach skazana była na śmierć. Moje zadanie polegało na tym, żeby możliwie najwięcej spośród nich ocalić i uprzytomniłem sobie kiedyś... że właściwie to jest to samo zadanie, co tam. Na Umschlagplatzu.” – zapisała jego słowa Hanna Kral w książce „Zdążyć przed Panem Bogiem”.

Marek Edelman nigdy nie zaakceptował komunizmu, a władze PRL nigdy nie przestały mścić się na nim: wielokrotnie wyrzucały z pracy, inwigilowały, wytaczały sfginowane procesy, w roku 1968 odmówiły zatwierdzenia habilitacji, 13 grudnia 1981 – internowały. Nie dał się zastraszyć, nie uległ pokusie emigracji, nie zrezygnował z aktywności opozycyjnej, z pomagania prześladowanym, z podpisywania protestów przeciw bezprawiu, z mówienia tego co myśli. W latach 1980-81 był członkiem Zarządu Regionu Ziemi Łódzkiej NSZZ „Solidarność”, a potem członkiem podziemnego RKW. W Komitecie Obywatelskim przy Lechu Wałęsie przewodniczył Komisji Współpracy z Mniejszościami Narodowymi. Przy Okrągłym Stole uczestniczył w podzespole do spraw zdrowia. W III RP nie zaprzestał aktywności, angażując się po stronie krzywdzonych i w Polsce, i wszędzie na świecie.

WIKTOR WOROSZYLSKI, sierpień 1991 roku.

Poeta, prozaik, tłumacz i recenzent filmowy. W latach 70. XX w. związany z opozycją demokratyczną, współpracownik Komitetu Obrony Robotników i Komitetu Samoobrony Społecznej KOR, od lutego 1978 r. członek i następnie wykładowca Towarzystwa Kursów Nauko-wych, objęty zakazem druku przez komunistyczną cenzurę, internowany po wprowadzeniu stanu wojennego.





EWA FURTAK

## WYWIAD Z DARIUSZEM PACZKOWSKIM \*

*Skąd wziął się pomysł namalowania muralu upamiętniającego postać właśnie Marka Edelmana?*

Marek Edelman był dla mnie zawsze postacią bardzo ważną. Bohownik, który walczył o wolność, o życie. Nie myślę tutaj tylko o jego walce w powstaniu w getcie, a potem w powstaniu warszawskim. On tak naprawdę do końca życia nie zszedł z pola bitwy. Przecież każdego dnia z racji wykonywanego zawodu - przypominam, był lekarzem kardiologiem - walczył o zdrowie i życie swoich pacjentów.

Przez całe życie wspierał też działalność różnych organizacji robiących coś dobrego, np. pomagających ludziom w ich walce o wolność. Gdy np. kilka lat temu pojawił się pomysł nazwania jednego z rond na warszawskiej Woli rondem Wolnego Tybetu, to Marek Edelman, wtedy już ostatni żyjący przywódca powstania w getcie warszawskim, poparł tę inicjatywę i był jednym z sygnatariuszy listu w tej sprawie. Wspierał, także wiele innych ważnych inicjatyw na przykład nasze działania przeciwko rasizmowi, realizowane w Stowarzyszeniu „Nigdy Więcej”.

*W Warszawie bardzo wiele przypomina o powstaniu warszawskim. Symboli przypominających o powstaniu w getcie jest niewiele...*

Tak, i to właśnie kolejny powód, dla którego zdecydowaliśmy się na takie przedsięwzięcie w 70. rocznicę powstania w getcie warszawskim. Podkreślam tutaj liczbę mnogą, bo to nie był tylko i wyłącznie mój pomysł. To inicjatywa, która zrodziła się w grupie przyjaciół. Od początku zaangażowali się w nią m.in. Ingeborga Janikowska-Lipszyc z Porozumienia Kobiet 8 Marca i radna Warszawy, Paula Sawicka, przyjaciółka Marka Edelmana i szefowa stowarzyszenia Otwarta Rzeczpospolita, oraz Piotr Cykowski z Fundacji Inna Przestrzeń.

Od początku naszym założeniem było, że ma to być inicjatywa społeczna, a nie komercyjna. Fundacja KLAMRA, której jestem współprezesem, firmowała to przedsięwzięcie. To organizacja, która ma właśnie łączyć, spinać jak kłamra różne pomysły, działania, różnych ludzi. Tak, jak to się stało przy okazji malowania muralu.

*Trudno było namówić ludzi do współdziałania?*

Wręcz przeciwnie. Byliśmy zaskoczeni ogromnym odzewem i przychylnością ludzi do tego pomysłu. Beata Chomątowska ze stowarzyszenia Stacja Muranów pomagała nam znaleźć odpowiednią lokalizację. Wybór padł na ścianę domu wzniesionego po wojnie na terenie getta. Trzeba jednak było zdobyć zgodę wspólnoty mieszkańców. Niektórzy mówili, że to bez szans, że mieszkańcy nie wyrażą zgody na taki mural, tymczasem nie było z tym najmniejszych problemów. Jeden z członków zarządu tej wspólnoty znał osobiście Marka Edelmana. Dowiedziałem się, że Doktor pomagał jakiejś rodzinie, która była w trudnej sytuacji. Udało się też uzyskać zgodę

## Ingeborga Janikowska-Lipszyc \*

Nie pamiętam, kiedy dokładnie zaczęło mnie to męczyć. Było kilka etapów, ale od dłuższego czasu zastanawiałam się nad tym, dlaczego w Warszawie mówi się o „powstaniu warszawskim”, a nie o „powstaniach warszawskich”. To, że chciałabym zrobić choć jeden mały ruch – na swoją skalę – by warszawiacy pamiętali i 1944, i 1943 rok, uświadomiły mi ostatecznie trzy wydarzenia.

Pierwsze było banalne: podслуchałam w pizzerii rozmowę Polaka z wizytującym naszą stolicę cudzoziemcem. Polak próbował wyjaśnić zagranicznemu koledze, dlaczego nasze miasto nie jest najpiękniejsze w Europie: opowiadał o II wojnie światowej, o powstaniu. Jednym powstaniu, tym z 1944 roku. Po kilku minutach nie wytrzymałam, włączyłam się do rozmowy. Powiedziałam: „tak naprawdę w Warszawie były dwa powstania: jedno w 1943, a drugie w 1944 roku.” Napotkałam DWA zdumione spojrzenia.

Drugie wydarzenie było pouczające: szkoła podstawowa, mieszcząca się na terenie dawnego getta (czyli Muranowie), chcąc postawić na nowoczesną edukację historyczną uczniów, ozdobiła jedną ze swoich ścian murem. Czego dotyczył? Powstania warszawskiego z 1944 roku. Nieśmiało uwagi na internetowych forach, że być może nie jest to najlepszy pomysł, bo na tym terenie powstanie było, ale w 1943 roku, spotkały się z komentarzami wyrażającymi bezbrzeżne zdziwienie lub, co gorsza, agresję.

A na końcu była okładka rękopisu „Pamiętnika z powstania war-

szawskiego” Mirona Białoszewskiego, z adnotacją „Szósty rok II wojny światowej, rozpoczęcie drugiego w czasie tejże wojny powstania”.

Kiedyś rozmawiając z jedynym graficiarzem, jakiego znam (czyli z Dariuszem Paczkowskim), opowiedziałam mu, że mam takie marzenie, żeby w Warszawie powstał taki mural, który łączy te dwa powstania, dwie daty – bo przecież moje miasto jest jedno, i jego historia powinna być wspólna, a nie dzielona na to, co poza murem i wewnątrz getta. Nie wiedziałam, że z Dariuszem nie rozmawia się ot tak, bezkarnie, i że z chwilą kiedy podzielię się z nim pomysłem, on momentalnie zacznie o nim myśleć i działać. Tego dowiedziałam się później: Darek uwielbia być w akcji, a każda sytuacja w której można jedną kłamrą połączyć ludzi, idee, wydarzenia, są dla niego najważniejsze.

Kilka tygodni po naszej rozmowie gotowy już był koncept muralu: jego bohaterem został Marek Edelman. Darek nie mógł wybrać lepszej osoby. Dla mnie Edelman to człowiek, który – mimo że brał udział w obu powstaniach – nigdy nie został „zawodowym wspomnieniem”, ciągle walczył o nowe sprawy, wyczulony na niesprawiedliwość i łamanie praw człowieka także w czasach pokoju. Nie chcieliśmy, żeby nasz mural był martyrologiczny. Mam nadzieję, że się udało.

\* INGEBORGA JANIKOWSKA-LIPSYC

*Radna dzielnicy Ochota z bezpartyjnego, lokalnego komitetu “Ochocianie”, członkini Porozumienia Kobiet 8 Marca organizującego warszawskie Manify. Pracuje w Fundacji im. Stefana Batorego.*





konserwatora zabytków.

Koszt muralu oszacowany był na około 8-10 tys. zł. Postanowiliśmy zebrać pieniądze z datków. Powstały koszulki, cegielki, których zakupem można było wspomóc nasze przedsięwzięcie. Namalowałem obraz z projektem muralu. Znany krakowski marszand Marcin Gołębiowski zorganizował aukcję charytatywną w Internecie i znalazł się kupiec! Pomogły też m.in. organizacje, które same zgłaszały się do udziału w Komitecie Honorowym tego przedsięwzięcia. Ale zaznaczam: pomoc finansowa absolutnie nie była warunkiem udziału w tym Komitecie.

*Jak jeszcze ludzie Wam pomagali?*

Różnie. Robert Brylewski, legenda polskiego rocka, zgłosił się z propozycją, żeby zorganizować koncert, z którego dochód zostanie przeznaczony właśnie na namalowanie muralu. Organizacja koncertu była dla nas zbyt dużym, czasochłonnym przedsięwzięciem, ale zaproponowaliśmy mu, żeby dał darmowy występ na otwarciu. Zgodził się, zaśpiewał "Kocham wolność". Z ofertą pomocy zgłosili się także z Jacek Kleyff i Słoma. Uczniowie z Wielokulturowego Liceum Humanistycznego im. Jacka Kuronia wystąpili na otwarciu z pieśniami w jidysz, których się specjalnie nauczyli na tą okazję. To wszystko było bardzo budujące.

*Skąd pomysł, by Marek Edelman trzymał na muralu w dłoni żonkil?*

Uniesiona w górę pięść to był używany przez niego gest. Dlatego też w taki sposób zaprojektowałem na tym muralu jego postać.

Jes-tem pacyfistą, nie chciałem, by trzymał w dłoni pistolet czy koktajl Molotowa. Tym bardziej, że po powstaniu, walczył jako lekarz o życie. A żonkil to jeden z pierwszych wiosennych kwiatów, symbol budzącego się życia. Od przyjaciół Marka Edelmana dowiedziałem się też, że on bardzo często składał kwiaty pod pomnikiem Bohaterów Getta na Muranowie. Stąd właśnie wziął się pomysł, żeby trzymał w dłoni żonkil. Potem okazało się, że ten kwiat stał się oficjalnym symbolem obchodów 70. rocznicy powstania.

*Malowanie muralu przyplaciłeś dokuczliwymi dolegliwościami kregosłupa.*

To prawda, łatwo nie było (śmiech). Najpierw siedem godzin jazdy autem do Warszawy ze sprzętem, potem kolejne siedem godzin blokowania miejsc parkingowych tuż pod kamienicą, żeby nie zajęły go żadne samochody. To miejsce potrzebne było, żeby mógł tam stanąć wóz ze zwyżką. Malowałem tradycyjnie, pędzlem, pomagał mi Paweł z firmy Good Looking Studio. Dziękuję przy tej okazji moim wszystkim przyjaciołom z tej firmy, którzy nie pierwszy raz mi pomagają. Malowaliśmy do 5 nad ranem.

Następnego dnia wszystko zaczęło się od nowa, tylko z jeszcze większymi przygodami. Zamówiony przez nas 16-metrowy wysięgnik okazał się zbyt krótki, dlatego trzeba było sprowadzić dłuższy, 27-metrowy. Gdy przyjechał na miejsce, od razu się popsuł. Udało się go naprawić dopiero po kilku godzinach. Była północ, gdy zaczęliśmy malować. Nie udało się wypoziomować dobrze



wysięgnika, koszt był przez cały czas przechylony pod bardzo niewygodnym kątem. Trzeba było cały czas jedną ręką trzymać się barierki. Skończyło się tak, że po powrocie do domu, przez kilka dni nie byłem w stanie podnieść się z łóżka.

*Ale patrząc na efekt to chyba było warto?*

Oczywiście! 18 kwietnia 2013 r. na odsłonięciu muralu przyszło kilkadziesiąt osób. Bardzo różnych osób z bardzo wielu środowisk, wolnościowców, działaczy społecznych, artystów, przyjaciół Marka Edelmana i polityków. Organizacje z naszego komitetu honorowego ustawiły swoje stoiska. Było widać, jak wielu bardzo różnych ludzi zjednoczyła postać Marka Edelmana. Były tam organizacje ekologiczne, kulturalne, kobiece, broniące praw człowieka... Naprawdę różne. Chcieliśmy, żeby wydarzenie to było oddolną inicjatywą mieszkańców tej części Warszawy i tak się stało. Każdy zainteresowany mógł odbić na ścianie kamienicy symbol żonkila, stając się współautorem malowidła. Zainteresowanie było bardzo duże.

Nie malowaliśmy tego muralu po to, żeby było o nas głośno w mediach. Nie wysłaliśmy ani jednej informacji prasowej, pomysł nagłośniliśmy tylko na Facebooku. Media i tak się tym zainteresowały, pokazało się sporo relacji. To kolejny dowód na to, dla jak wielu osób Marek Edelman był ważny.

Najważniejsze jednak dla mnie jest to by każdy z nas, każdego dnia pomagał innym, bo to będzie jest najwspanialszy pomnik, jaki możemy zbudować Edelmanowi i najlepszy sposób na uczczenie jego pamięci. Powiedziałem to podczas otwarcia, byśmy wspólnie kontynuowali jego dziedzictwo.

**\* DARIUSZ PACZKOWSKI**

*Działacz społeczny, street artowiec. Urodził się w 1971 roku w Grudziądzu. Był założycielem i współpracownikiem wielu organizacji pozarządowych, takich jak Front Wyzwolenia Zwierząt, Grupa Trzecia Fala, Fundacja Inna Przestrzeń, Stowarzyszenie Nigdy Więcej, Fundacja Ekologiczna ARKA, Klub Gaja. Obecnie jest współprezesem Fundacji KLAMRA.*







## Piotr Cykowski \*

18 kwietnia miało miejsce w Warszawie niezwykle wydarzenie – odsłonięcie muralu społecznościowego upamiętniającego postać doktora Marka Edelmana. Pomysłodawca i jeden z głównych organizatorów – Dariusz Paczkowski wielokrotnie podkreślał, że mural jest podziękowaniem dla Marka Edelmana za jego zaangażowanie w sprawy mu bliskie, m.in. w obronę praw człowieka, wolnego Tybetu. Takie jest też przesłanie muralu: młody Marek Edelman stoi na tle muru. Ma uniesioną rękę, w niej trzyma żonkila, znak walki, ale też znak życia. Niżej są jego słowa: „Najważniejsze jest życie. A kiedy już jest życie, najważniejsza jest wolność”. Żonkile co roku Marek Edelman składał pod pomnikiem Bohaterów Getta.

Nie chodzi o to, aby nadawać wielkim postaciom nowy sens, ale jako organizacja walcząca o wolność Tybetu, Students for a Free Tibet Poland miało ważne powody, aby wejść do Komitetu Honorowego Muralu.

Tuż przed wydarzeniem tak o Marku Edelmanie napisał na swoim Facebooku Adam Wajrak, dziennikarz Gazety Wyborczej, który był jednym z pomysłodawców pierwszej wizyty Jego Świątobliwości Dalajłamy w Polsce (w 1993 roku): *Miałem zaszczyt i honor znać Pana Doktora i być przez niego opieczony ;)* *To było przed pierwszą wizytą Dalajłamy w Polsce. Dalajlama miał złożyć kwiaty pod pomni-*

*kiem Bohaterów Getta no i wypadło, żeby Marek Edelman też tam był. Na mnie padło, żebym to zalał. No i jak zadzwoniłem to dostałem straszny ochrzan, że za nic na świecie "nie będę uczestniczył w jakieś cholernej mszy" :) A potem i tak poszli we trzech pod pomnik. Trzymali się pod ręce. Jacek [Kuroń] w swojej dżinsowej koszuli, Dalajlama w swoich przedziwnych żółto-czerwonych szatach i Marek Edelman w jednym ze swych nieśmiertelnych swetrów. To była jedna z piękniejszych chwil w kategorii "historyczne", jaką widziałem w życiu.*

Pierwsze spotkania Dalajłamy w Polsce miały taki właśnie charakter, takie też było to upamiętnienie 18 kwietnia – rodzinne, pozarządowe, na serio, ale bez nadęcia, dla ludzi.

W 2000 roku Marek Edelman obecny był na spotkaniu z Dalajłamą w mieszkaniu Danuty i Jacka Kuroniów. Mówił wtedy, że „trzeba zwrócić uwagę, że dziś rzeczy takie, jak wolność, godność człowieka, walka z nienawiścią rasową, wchodzi już do polityki. Jeżeli kwestia praw człowieka wchodzi do polityki –i mamy takie przykłady w ostatnich latach – to zmienia się coś zasadniczego. Ale to nie wynika z charakteru człowieka. To wynika z wychowania. Mamy takich nauczycieli jak pan premier [Tadeusz Mazowiecki], pan minister Geremek czy Jacek [Kuroń]. To się samo nie robi. Muszą być ludzie, którzy coś robili przez te, nie dziesięć, ale pięćdziesiąt lat.” [‘Obecność’, wyd. Helsińska Fundacja Praw Człowieka, 2000]

Bronisław Geremek wprowadził prawa człowieka do polskiej polityki zagranicznej. Interweniował w sprawach tybetańskich. Dziś jakby o tym zapomniano (jakiś czas temu w Warszawie fundacja imienia



profesora zorganizowała konferencję na temat Chin, w której programie nie znalazł się panel o prawach człowieka.) A to Geremek, już jako europarlamentarzysta, był autorem odważnej propozycji „Okrągłego Stołu dla Tybetu” pod auspicjami Parlamentu i laureatów Pokojowej Nagrody Nobla.” Miał rację Marek Edelman, że „to się samo nie robi. Muszą być ludzie...”, niestety takich ludzi w polityce zdaje się być coraz mniej.

Wracając do podziękowań za wsparcie dla sprawy Tybetu, wyjaśniamy, że chodzi o List Otwarty w sprawie Ronda Wolnego Tybetu, podpisany m.in. przez Marka Edelmana: „W czasach, kiedy w sprawie poszanowania praw człowieka i zagwarantowania podstawowych wolności mieszkańcom Tybetu milczą rządy, głos zwykłych ludzi popierających sprawiedliwość i wyrażających zwykłą ludzką solidarność z prześladowanymi powinien zostać wysłuchany.” Treść listu, oraz przesłanie Marka Edelmana do uczniów, którzy poprosili go o komentarz w sprawie sytuacji w Tybecie, symbolicznie zamyka niezwykle książkę „Marek Edelman. Prosto się mówi, jak się wie” [wyd. Świat Książki 2013]

List podpisany przez Marka Edelmana wraz z innymi działaczami opozycji demokratycznej dotyczył symbolicznego sporu o zaznaczenie mocy wpływów, tudzież lęków przed potęgą Chińskiej Republiki Ludowej, sporu między działaczami i znaczną częścią opinii publicznej, a lokalnymi politykami o dopuszczalność słowa „wolność” w kontekście Tybetu w nazewnictwie miejskim. Niestety, jego zakończenie wyznaczyło niepokojący trend do ustępowania i rezygnacji z ważnej

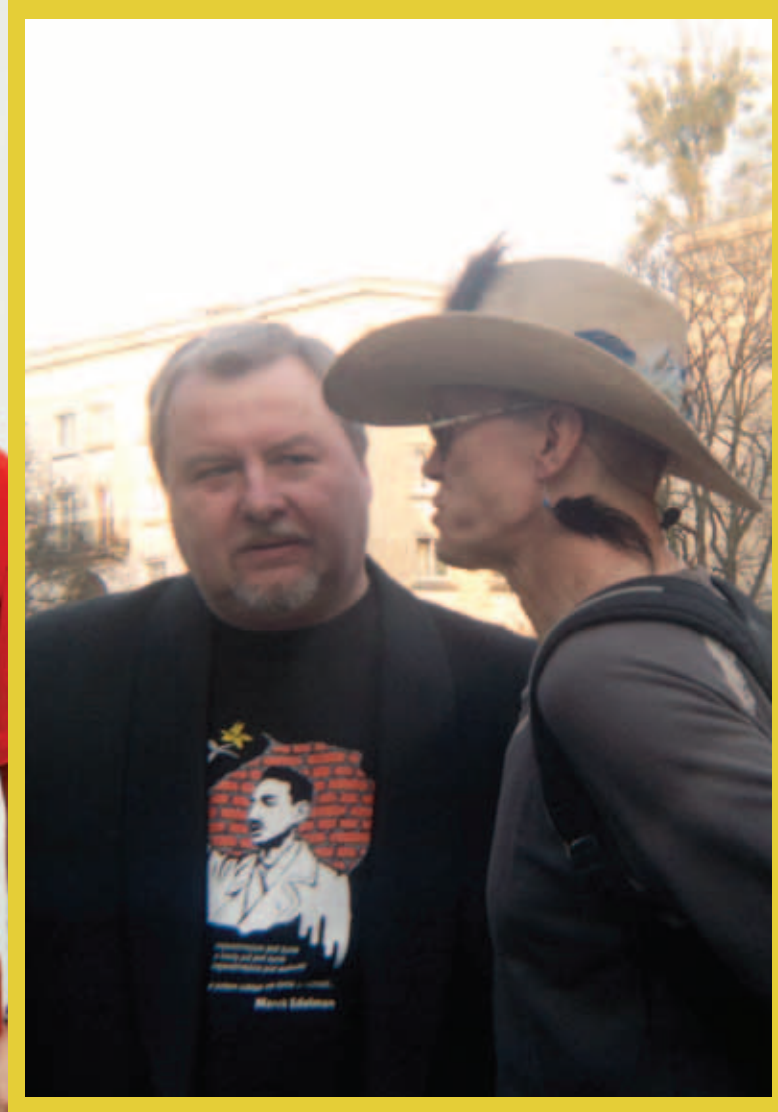
sprawy, jaką było wsparcie dla Tybetu i Tybetańczyków przez twórców wolnej Polski takich jak Mazowiecki, Kuroń, Geremek czy Edelman. Rondo kompromisowo zostało nazwane rondem „Tybetu”, wolność w Galerii Tybetańskiej dopisujemy sami, co roku zapraszając artystów do tworzenia tego wyjątkowego miejsca.

Przywołując bohaterów polskiej walki o wolność, walki ze złem, możemy mówić głośno, że przynajmniej niektórzy z nich rozumieli ją szerzej, niż w kategoriach interesu własnego podwórka.

### \* PIOTR CYKOWSKI

Koordynator Programu Tybetańskiego Fundacji Inna Przestrzeń  
[www.ratujTybet.org](http://www.ratujTybet.org)  
oraz współprzewodniczący Students for a Free Tibet Poland  
[www.sftpoland.org](http://www.sftpoland.org)







## Paula Śawicka \*

W końcu ubiegłego roku zwrócił się do mnie Darek Paczkowski z pomysłem muralu dedykowanego Markowi Edelmanowi. Jego prośba o poparcie dla idei sprawiła mi zaszczyt. Mural miał powstać w 70. rocznicę powstania w warszawskim getcie. Jestem z pokolenia, które do współczesnej sztuki muralowej przekonuje się z wolna i nie od razu dostrzega jej pokrewieństwo z freskami.

Darek przekonał mnie czym innym: zapalem dla pomysłu i uzasadnieniem go w sposób jakby nieco stronniczy, innym podejściem do rocznicy i samego powstania – nie martyrologicznym, a obywatelskim. Darkowi chodziło o bliskie mu wartości, bliskie również bojownikom getta, wartości, które każą sprzeciwiać się złu, bronić słabszych, bronić równego dla wszystkich prawa do życia w wolności i godności. W imię tych wartości niestrudzenie działa Darek Paczkowski, mobilizując społeczności lokalne. A teraz zapragnął, przyjechawszy z odległego Żywca, skupić nas w obywatelskiej inicjatywie, żebyśmy zaświadczyli, że i my popieramy te wartości i rozumiemy, że trzeba je nieustannie pielęgnować. A powstanie w getcie o tym niech nam przypomina. Czy to mogłoby się nie spodobać Markowi Edelmanowi, który całe długie życie nie przestawał o te wartości walczyć i który stale nam mówił, że „najważniejsza jest wolność”? Dlatego właśnie Darek Paczkowski arbitralnie uczynił Marka Edelmana symbolem walki o nie.

I zaczęły się schody. Trzeba było znaleźć odpowiednią ścianę i dostać

zgodę jej właściciela. Potrzebna była również stosowna zgoda urzędników miejskich. Trzeba było sfinansować podnośnik, farby... I jeszcze odezwały się głosy tych, którym nie spodobała się idea. Dlaczego Marek Edelman? Dlaczego nie inny bohater warszawskiego getta? Innym nie spodobał się sam mural, jego artystyczny wyraz. Na wszystkie „dlaczego” jest w zasadzie jedna odpowiedź. To była klarowna wizja Darka, a on szukał sprzymierzeńców. I znalazł ich. Tych, którzy dołączali, wspierali pomysł, przybywało. I 18. kwietnia po południu, pod murałem zebrał się kolorowy, radosny tłum. Marek Edelman był tam z nami.

### \* PAULA SAWICKA

*Z wykształcenia psycholożka, w latach 70. i 80. związana z opozycją demokratyczną, w latach 90. zaangażowana w odbudowę społeczeństwa obywatelskiego w Polsce, od 2004 prezeska Otwartej Rzeczypospolitej. Z Markiem Edelmanem napisała „I była miłość w getcie”, opublikowała (wspólnie z Krzysztofem Burnetką) „Prosto się mówi jak się wie” - zbiór tekstów Marka Edelmana.*



## Magda Raczyńska \*

Włączyliśmy się do akcji malowania muralu społecznościowego Marka Edelmana, ponieważ imponuje nam jego postawa jako człowieka, który się nie poddawał walcząc w obronie Żydów, robotników i innych osób wykluczanych. Będąc niewidomymi, należymy również do grupy mniejszościowej i chcemy przeciwdziałać jej dyskryminacji, dlatego łączymy się z tymi, którzy mówią o swojej wartości, podmiotowości i znajdują dla siebie godne miejsce w społeczeństwie.

### \* MAGDA RACZYŃSKA

*członek zarządu Fundacja „Vis Maior”*

## Przemysław Dziubłowski \*

Oddolna inicjatywa i oddała energia. Prosto z ludzkich serc. Rzecz niezwykła dziś, ale jak pokazują działania Darka Paczkowskiego, możliwa. Dzięki, że mogłem to poczuć.

### \* PRZEMYSŁAW DZIUBŁOWSKI

*Klub Sztuki i Sztuczki*

## Teresa Piwnik \*

Do Dariusza Paczkowskiego:

Wprawdzie od powstania muralu Marka Edelmana na Muranowie minęło trochę czasu, ale tym bardziej wrażenia po zainicjowanej przez Pana akcji zdążyły się ugruntować.

W nas wszystkich, partyjnych towarzyszach i przyjaciółach Marka Edelmana odświeżył Pan różne wspomnienia z Nim związane... Wdzięczni jesteśmy Panu za piękne dzieło i mam nadzieję, że stanie się ono miejscem spotkań wszystkich, dla których tak ważne są ideały Marka Edelmana.

Życzę równie wspaniałych pomysłów, sukcesów i serdecznie pozdrawiam

### \* TERESA PIWNIK

*wiceprzewodnicząca Regionu Mazowieckiego Partii Demokratycznej*



## Marcin Kornak \*

“Nienawiść łatwo rozbudzić – miłość o wiele trudniej” – powiedział Marek Edelman wywiadzie dla magazynu „NIGDY WIĘCEJ” w 2003 roku. Z tą nienawiścią, zwłaszcza motywowaną ideologicznie, z faszyzmem, rasizmem, antysemityzmem, walczył całe życie. Stowarzyszenie „NIGDY WIĘCEJ”, które zajmuje się podobnymi rzeczami, nie mogło nie włączyć się w inicjatywę uczczenia pamięci Marka Edelmana. Zwłaszcza, że miała ona formę przyjaznego spotkania normalnych ludzi, dla których, podobnie jak dla nas, był on wielkim polskim bohaterem.

### \* MARCIN KORNAK

założyciel i prezes Stowarzyszenia „NIGDY WIĘCEJ”, redaktor naczelny magazynu „NIGDY WIĘCEJ”. W 2011 roku otrzymał Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski za zasługi dla społeczeństwa obywatelskiego. Został uhonorowany nagrodami australijskiej Niezależnej Fundacji Popierania Kultury Polskiej im. Jerzego Bonieckiego - Polcul i Ogólnopolskiego Konkursu „Barwy Wolontariatu”. Otrzymał też tytuł „Człowieka bez barier 2012” przyznawany przez Stowarzyszenie Przyjaciół Integracji oraz wyróżnienie w konkursie Społecznika Roku tygodnika „Newsweek”.

## Monika Elliot \*

Ceremonia (choć może to nie jest właściwe słowo w tym wypadku, powinienem raczej powiedzieć wydarzenie) odsłonięcia muralu Marka Edelmana dla mnie osobiście była wydarzeniem Społecznościowym przez duże „S”. A czuję tak dlatego, że mogłam w nim uczestniczyć, a nie tylko na nie patrzeć. Wydarzeniu bez fanfar i zadęcia, bez długich przemówień, otwartym na wszystkich. I kiedy mój trzyletni syn po tym, jak namalował swój żonkil na ścianie, powiedział: „ten Marek jest fajny”, pomyślałam sobie, że pewnie to jest najlepszy sposób, w jaki dziecko może uczyć się naszej historii. W jaki my wszyscy powinniśmy...

### \* MONIKA ELLIOTT

Fundacja Joint Distribution Committee Poland

## Mirek Ancypo

Miałem okazję kilkakrotnie spotkać i porozmawiać z dr Markiem Edelmanem. Był dla mnie jednym z drogowskazów. Często myśląc o jakimś działaniu zastanawiałem się, co i jak w takim przypadku zrobiłby Marek Edelman. Mural, który powstał 18. kwietnia, mam również w domu, w formie obrazu na płótnie. Wisi w centralnym punkcie mieszkania i jest widoczny z każdego pokoju - tak, żeby ciągle przypominał nam i naszym gościom ważne słowa Marka.





## Komitet Honorowy

Otwarta Rzeczpospolita, Stowarzyszenie Nigdy Więcej, Fundacja Inna Przestrzeń, Stowarzyszenie Inicjatyw Społeczno-Kulturalnych Stacja Muranów, Fundacja Świat Ma Sens, Fundacja Wspólna Europa, Fundacji Wspierania Rozwoju Kultury i Społeczeństwa Obywatelskiego Qlt, Stowarzyszenie Ekologiczno – Kulturalne „Wspólna Ziemia”, Amnesty International Polska, Instytut Społeczno-Liberalny, Stowarzyszenie Inicjatyw Kobięcych, Gmina Wyznaniowa Żydowska w Warszawie, Stowarzyszenie Artystyczne “Sztuka-Świadomość”, Muzeum Historii Żydów Polskich, Fundacja Joint Distribution Committee Poland, , Students for a Free Tibet Poland, Centrum Edukacji Obywatelskiej, Moişe House Warszawa, Stowarzyszenia imienia Szymona An-skiego, Fabryka Komunikacji Społecznej, Fundacja Wschód Sztuki, Fundacja dla Wolności, Kanadyjska Fundacja Dziedzictwa Polsko-Żydowskiego, Koło Naukowe Studentów Europeistyki Memento przy Centrum Badań Holokaustu Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, Fundacja Zeszyty Literackie, Fundacji “Vis Maior”, Stowarzyszenie Warszawa w Europie, Inicjatywa Obywatelska “GMO to nie to”, Centrum Wolontariatu, Stowarzyszenie Twórców Grafiki Użytkowej STGU, Stowarzyszenie Szkoła Liderów, Miasta w Komie, Państwowe Ognisko Artystyczne “Nowolipki”, Galeria “Nowolipki”, Fundacja Ekologiczna Arka, Inicjatywa Antynuklearna, Stowarzyszenie MONAR

## Podziękowania

Dziękuję z całego serca wszystkim, którzy przyczynili się do powstania muralu, a także tym, którzy wzięli udział w ceremonii jego odsłonięcia. W szczególności, wyrazy wdzięczności należą się Beacie Chomątowskiej ze Stacji Muranów, Maciejowi Wyłębskiemu z Zarządu Wspólnoty Mieszkaniowej, Ewie Wardzyńskiej z PW ABAKUS, Marcinowi Sebastianowi Gołębskiemu z Art Agenda Nova, Eli Makówce z Firmy Inna, Mikołajowi Makówce z Koszulka.pl, Jackowi Polewskiemu z drukarni Polewski.pl, Jackowi Kleyffowi, Słomie, Robertowi Brylewskiemu, Małgorzacie Wyrwicz, chórowi z Wielokulturowego Liceum Humanistycznego im. Jacka Kuronia, Przemkowi Dziubłowskiemu z Klubu Sztuki & Sztuczki, Pawłowi i Bartkowi z Good Looking Studio, Ewie Ziajkowskiej, Mirkowi Ancypo, Wojciechowi Owczarzewi z Fundacji Ekologicznej Arka, Monice Elliot z Jont, Magdalenie Utracjiej z Otwartej Rzeczpospolitej, Ludmile Wołyńskiej, Ingebordze, Ewie Furtak, Pauli, Piotrowi, oraz wszystkim wolontariuszom i współpracującym organizacjom. Podziękowania dla portalu artinfo.pl i wszystkich mediów, które wsparty powstawanie muralu i relacjonowały przebieg wydarzenia.

DARIUSZ PACZKOWSKI / 3FALA.ART.PL / KLAMRA.ORG

## Wydawca

Fundacja KLAMRA [www.klamra.org](http://www.klamra.org)

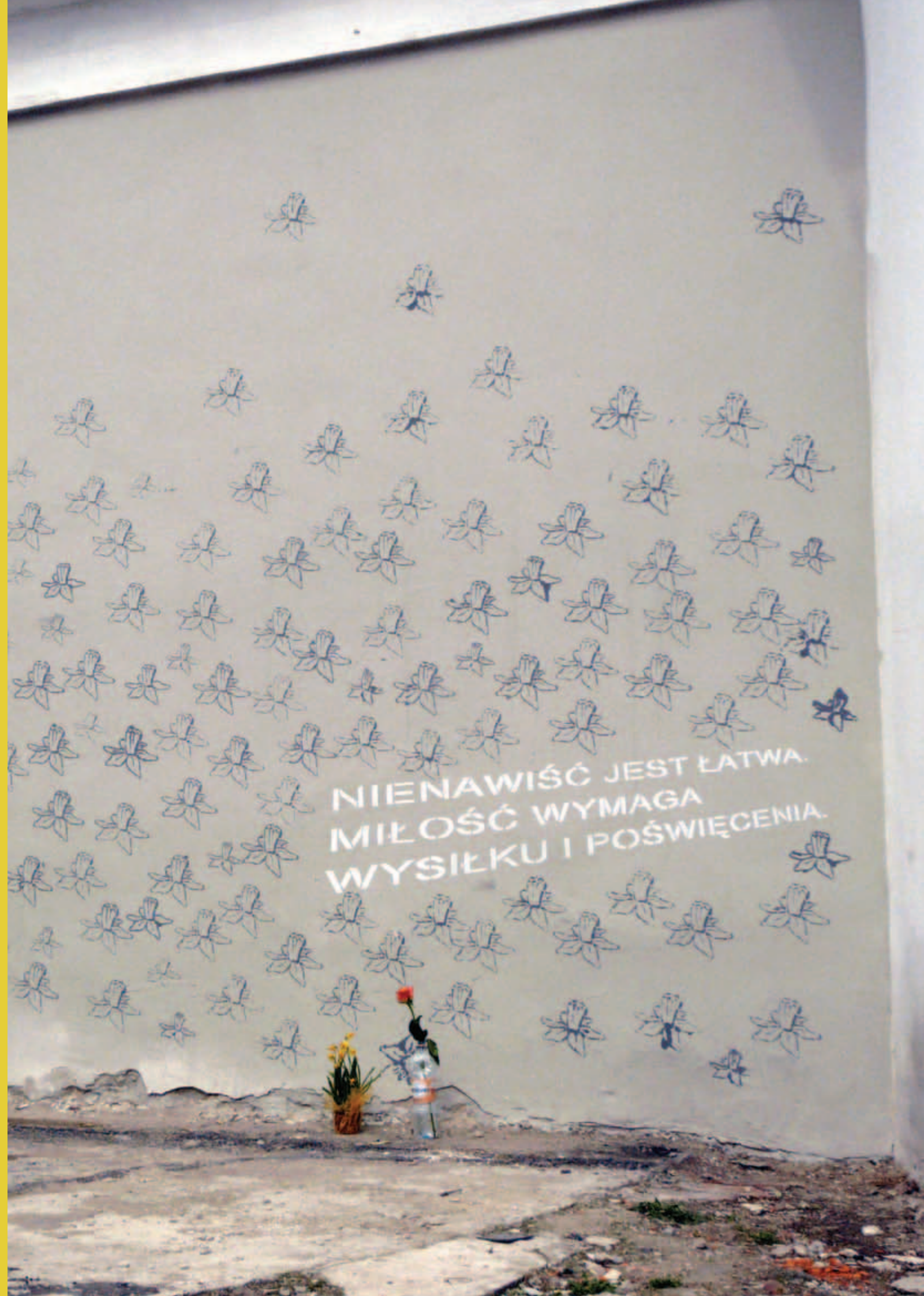
## Autorzy zdjęć

Henryk Pietkiewicz, Cezary Ciszewski, Jacek Kabziński, Dariusz Breś, Dariusz Paczkowski, Piotr Cykowski, Alicja Dziegielewska, Basia Stillmark, Anna Góral, Marek Kossakowski, Andrzej Marciński, Magda Mosiewicz, archiwum portalu [www.3fala.art.pl](http://www.3fala.art.pl).

Zdjęcie na okładce: mural w Galerii Galicja w Krakowie, powstały w ramach wystawy “Street Art po Żydowsku”. Podobny mural powstał też w Żywcu, w planach jest także jego malowanie w Łodzi.

## Projekt graficzny i skład

Marcin Rutkiewicz, Fundacja Sztuki Zewnętrznej  
[www.fundacjasztuki.blogspot.com](http://www.fundacjasztuki.blogspot.com)





Marek Edelman

3fala.art.pl

